81467

81467

POLAK



Na morzu

WE FRANCJI

NIEDZIELA
9-go MARCA
1930

PARYŻ
Nr. 10.
ROK VII



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), **PARIS (9-e)** METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.
Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.
Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lecznica Polska Św. Sulpicjusza

8, Place St. Sulpice, 8 PARIS (6e)

Metro: *St.-Sulpice* Telefon: *LITTRRE* 94-30 Tramwaje: 18, 25, 29, 14, 19, 20, 87. Autobusy: H. Q. SO. AM.

Nowootworzona Lecznica Polska Św. Sulpicjusza zawiadamia Rodaków, iż konsultacje mają miejsce codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 2-ej do 8-ej wieczór. W PIĄTKI KONSULTACJE BEZPŁATNE. Lecznica została urządzana według najnowszych wymagań wiedzy celem gruntownego i całkowitego wyleczenia CHRÓB WENERYCZNYCH.

NAJNOWSZA INSTALACJA DLA LECZENIA.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA zbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymaga — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto ją stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy ca- odżywieniem się lub przepracowaniem.
łego świata: KALEFLUID. LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: o- dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszu-
czyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas *ry po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wy-
moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwcze- syła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony
sną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we
usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przy- Florencji i w Rzymie.
wraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5,*
niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest nie- *PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niźli przed tem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).

Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach płuć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cura Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

I póki kropla jest w Bałtyku
polskiem morzem będziesz Ty.
„Nasz Bałtyk".

POLSKIE MORZE

W ciągu ubiegłego miesiąca cała Polska obchodziła uroczyście dziesiątą rocznicę powrotu swego nad Bałtyk, rocznicę tego pamiętnego dnia, w którym wojsko polskie pod dowództwem generała Hallera, stanęło u brzegu Bałtyku, gdzie tenże błękitny generał na znak zaślubin Polski z Bałtykiem rzucił pierścień w sine fale morza, a na wysokim maszcie załopotał nasz sztandar państwowy z Orłem Białym.

Wzniosła to doprawdy była chwila, którą obchodzić będzie społeczeństwo nasze zawsze z wielką czcią, i dlatego zasługuje ten moment historyczny także z naszej strony na krótką refleksję.

Historja uczy nas, że od zamierzchłych czasów wszystkie ludy instynktownie ku morzu dążyły, widząc w niem konieczną gwarancję nieskrępowanego rozwoju i swobodnego obcowania ze światem całym. Narody, które do morza nie doszły, nie zdobyły nigdy wielkości i na odwrót tylko te narody, które żyją nad morzem, lub z morza, są potężne. Wszelako jest rzeczą jasną, że samo posiadanie morza nie warunkuje jeszcze bogactwa i potęgi państwa. Dlatego potrzebna jest jeszcze silna flota morska tak wojenna jak i handlowa. Początki tak jednej jak i drugiej Polska już posiada. Nie jest to jednak ten stan, w którym państwo nasze jako silne mocarstwo trwać może. Polska ażeby zaspokoić swe potrzeby morskie i stać się naprawdę silnem morskiem mocarstwem oraz by zatrzymać w kraju około 400 miljonów rocznie, które płaci obcym za wywóz naszych i przywóz zamorskich towarów musi posiadać według oceny rzeczoznawców przynajmniej 300 okrętów.

Jakkolwiek flota handlowa w chwili obecnej jest jeszcze bardzo skromna w stosunku do innych państw i w stosunku do naszych rzeczywistych potrzeb gospodarczych, to jednak przekroczyliśmy już stadjum początkowe i zwolna ale systematycznie posuwamy się naprzód.

Polska lat 1920—1924 była Polską mozolnego odradzania się z ruin i zgliszcz rozgromu wojennego, była Polską trudów i chaosu, mimoto siew stuleci całych, nauka gorzkich doświadczeń nie przepadły, wiatr od morza swem potężnem tchnieniem wzbudził w Polsce należyte zrozumienie i wytrwałość w pracy dla tego największego skarbu naszej niepodległości.

Dziś trudno już poznać oblicze ziemi kaszubskiej, kipi i wre tam olbrzymia, radosna i zwycięska praca, polski port Gdynia pracuje w sposób, który imponuje światu, który ten port coraz silniej wysuwa w pierwsze szeregi portów bałtyckich. Jeszcze w 1924 roku udział polskiego portu w naszym eksporcie wynosił zaledwie 10,5 proc. a w 1929 roku już ogarnął przeszło 45 proc. naszego wywozu. Tak więc morze wrasta szybko w polski organizm gospodarczy, obejmuje coraz to większą pracę, morze staje się coraz niezbędniejsze.

Gdynia staje się nieomal z godziny na godzinę coraz silniejszą twierdzą Polski nad Bałtykiem.

Świat dzisiejszy lubi pytać o zasługę pracy. Jeśli gdziekolwiek mogłyby powstać wątpliwości co do tego, czyśmy rzeczywiście zasłużyli sobie na posiadanie tego skrawku morza, wtedy śmiało możemy wskazać na tę naszą pracę około rozbudowy wybrzeża zakrojoną na rozmiary wprost gigantyczne. Polskie wybrzeże rozwija się w pocie czoła polskiego, rozrasta się w głąb i w dal, pręży się niewyczerpaną energją.

Gdynia nad brzegiem morza to twierdza czołowa Polski mocarstwowej, to miecz i zbroja przyszłości narodu.

Eska.



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU. Łuk. XVIII. 31—43.

W on czas był zawiedzion Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym; i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo; i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich; i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będzisz. Tedy opuścił go djabeł; a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Dzieje ludzkości jak i dzieje każdej duszy ludzkiej — to odwieczna walka dwóch wykluczających się wzajemnie czynników: dobra i zła.

Dobro uosabia się w Bogu, zło w Szatanie. Lecz Bóg jest Stwórcą, szatan tylko stworzeniem. Był kiedyś szatan jednym z chwalebnych Aniołów pańskich i mógł nim pozostać, ale nie chciał doborowolnie Bogu służyć: upojony swą wielkością stworzoną pragnął zrównać się z wielkością niestworzoną, krzycząc: „Non serviam" (Nie będę służył) i za to został wtrącony w czeluście piekielne. Odtąd Szatan wypowiedział Bogu nienawiść i wrogość nieustającą, starając się w szczególności pokrzyżować miłosierne zamierzenia boskie dla upadłej ludzkości. Bo grzech pierworodny, zaciemniając rozum i wykrzywiając wolę, oddał nieszczęsną ludzkość pod panowanie ducha ciemności. Szatan nie może dopuścić, aby istoty ludzkie, niższe od niego mogły dzięki łasce bożej, zająć miejsce w Niebie, skąd Bóg go wyrzucił. Przeciwnie Szatan chce mieć jak najwięcej towarzyszy swego nieszczęścia bez miary i kresu aby ich męczyć i napawać się ich męką w wieczności.

W nas samych Szatan ma wielkiego wspólnika, bo rzeczy doczesne nas najwięcej pociągają, nasza pycha i żądze pchają nas ciągle do buntu przeciw przykazaniom boskim i kościelnym, Szatan na tem wygrywa, aby nas zgubić w wieczności..

Działa on nieraz bardzo subtelnie zastosowując swą taktykę stosownie do okoliczności. Św. Ignacy Lojola, który długo walczył z przewrotnemi podszeptami Szatana, dał nam swą słynną regułę odróżniania duchów. Gdy idzie o grzesznika Szatan usypia go w fałszywem bezpieczeństwie, zapewnia, że albo Boga niema, albo Bóg jest zbyt dobry, żeby mógł kogo potępić; wtedy gdy Anioł silnemi wstrząsami przypominając obmierzłość grzechu i groźbę wiecznego potępienia usiłuje obudzić sumienie. Gdy idzie znów o sprawiedliwego lub przynajmniej dążącego do świętości, Szatan go dręczy silnemi pokusami i stara się go zniechęcić na drodze cnoty pod pozorem niemożliwości, dłań zbawienia, wtedy gdy Anioł go uspakaja, wlewa otuchę w serce wskazując na miłosierdzie boże i chwałę wieczną. Stąd to tyle walk i trwog nieraz w duszach Bogu oddanych. Szatan przedstawia mi się niekiedy jak Anioł świata, a nawet jak sam Chrystus, byleby tylko zamęt i rozpacz w ich sercu posiać. W ten sposób męczył on jednego z pierwszych towarzyszy św. Franciszka z Asyżu, brata Rufina, który przekonany, iż Chrystus go przeklął, nie chciał więcej przychodzić na zebrania Zakonu ani modlić się. Św. Franciszek zrozumiawszy niebezpieczeństwo, powiedział dobitnie Rufinowi: „Jeśli Szatan jeszcze raz ci powie, żeś potępiony, krzyknij mu: „Otwórz gębę, bym w nią plunął", a zobaczysz, że ucieknie". Tak się też stało, mimo, iż Szatan ukazał mu się pod postacią Chrystusa, P. Jezus pobłogosławił potem brata Rufina. Św. proboszcz z Ars był całe niemal życie męczony przez ducha nieczystości, który go napadał i bił po nocach, i ciągle wpajał weń, i Bóg gardzi jego umartwiem, że wysiłki jego próżne, stąd obawa śmierci w rozpaczy ustawicznie dręczyła serce tego wielkiego świętego.

Więc jeśli żyjemy byle jak, a jesteśmy z siebie zadowoleni ,to jest zazwyczaj oznaką, że nie Bóg, lecz Szatan jest z nas zadowolony. Bo Szatan oka nie zmruży, by nas ustawicznie śledzić i w złem utrzymać. A duszę, która była mu wierną uleci po śmierci na sąd P. Jezusa i domaga się jej jako swej własności. Zna wszystkie jej przewinienia, bo w nich jej pomagał, więc usprawiedliwić się nieszczęsna nie może, i ginie wraz z swym okrutnym władzcą w wieczności.

Dla złamania potęgi piekła nad duszami Chrystus Pan się ofiarował, poddając się nawet poniżającym pokusom Szatana, aby nas nauczyć walczyć pokorą, umartwieniem, modtami, pokorą, umartwieniem, modlitwą. Niech przykład P. Jezusa, który widział Szatana spadającego jak błyskawicę z nieba (Ew. św. Łukasza 7-18), nas zachęci do naśladownictwa naszego boskiego Mistrza, aby zająć w Niebie miejsce, opróżnione przez złych Aniołów. Amen.

NA POST

Już jedną nogą jesteś w grobie,
I naprzód tylko jeszcze krok,
A nie zostanie już po tobie
I śladu nawet twoich zwłok.
Więc abyś w Bogu zawsze żył,
Pamiętaj, żeś śmiertelny pył.

Każdemu meta tu wytknięta,
Każdego życie kres swój ma;
Gdy najmniej o tem się pamięta,
Śmierć w ślad za nami nieraz gna.
Więc Bóg to w serce twoje wrył:
Pamiętaj, iżeś śmiertelny pył.

Na ziemi gościem jesteś teraz,
Kto wie, jak prędko rzucisz świat,
Wszak anioł śmierci zrywa nieraz
I świeżo rozwinięty kwiat.
Więc ty, coś w więzach świata był,
Pamiętaj, iżeś śmiertelny pył.

Toż codzień być gotowym wolę,
By nie zagubić duszy mej,
I lepszą skarbiąc sobie dolę,
Chcę trzymać się nauki tej:
Przy Bogu trwaj ze wszystkich sił,
Pamiętaj, iżeś śmiertelny pył. *S. R.*

Święty Tomasz z Akwinu -- Doktór Eucharystyczny

Na tle mrocznej oddali wieków średnich — tych wieków bezgranicznych uniesień religijnych — a także wieków tylu herezji, zamętów i walk — na tle tych wieków tak dla nas niejednokrotnie niezrozumiałych, owianych jakąś mgłą tajemniczości widnieje przejasna postać, roztaczająca wspaniałe blaski świętości i wiedzy niezwykłej. Postacią tą — to św. Tomasz z Akwinu. Blask jego nieprzyćmiony pyłem tylu już zbiegłych wieków staje i dziś przed nami w całej wyrazistości i świetności. I podziwiamy jego bezmierną wiedzę, która tak nieprzeparty wywiera urok samą jasnością prawdy bez czaru stylu; i dziwimy się prostocie jasnej, lotnej jego myśli, która ma w sobie coś ze spokojnych głębin nieba, i zachwyt w nas budzi anielskość jego duszy — jego charakter nieskazitelny — serce jego płomienne. A już zgoła niepojętym jest dla nas ten przedziwny związek doktora Anielskiego z Panem Jezusem w Tajemnicy Ołtarza. Zdasię, że duch jego znajduje swą pełnię w tej tajemnicy tajemnic, że stąd czerpie swe blaski niezwykłe ,swą wielkość i nieśmiertelność. I patrząc na postać św. Tomasza, zatopioną w modlitwie u stóp tabernakulum, pytamy: Jakiż to stosunek zachodzi między tym świętym, a Boskim. Więźniem miłości? Czemu duch jego wiąże się tak ściśle z tym „tak wielkim Sakramentem". Skąd to, że ostatnia z bull papieskich, zowie go doktorem Eucharystycznym? Próbą odpowiedzi na te pytania — będzie mniejszy artykuł.



Św. Tomasz z Akwinu (7. marca).

Bywają w dziejach ludzkości jednostki, które wybierają sobie pewną ideę za cel swój, dla niej poświęcają trud i znój życia całego. Ta idea staje się głównym motorem ich czynów, ona wynosi ich ponad zwykły tłum, ona, jeżeli jest dobra i piękna, usczlachetnia ich ona, jeżeli jest święta i wielka — wielkością i świętością zdobi skronie i czoła swych bojowników.

Taką ideą św. Tomasza był Jezus Eucharestyczny; on był dlań początkiem, był treścią życia jego, był celem jego zupełnym. „Adoro te devote latens Deitas" — Wielbie Cię szy dowód umiłowania człowieka— pokarm, który wzmacnia dusze i napełnia je łaskami na żywot wieczny. O święta to naprawdę uczta na której spożywa się Chrystusa, dawcę łask i darów wszelkich! Święta, przenajświętsza jest tu Hostja biała, kryjąca w sobie Jednorodzonego Syna Bożego z Bóstwem i Człowieczeństwem! I Chryste Boże Utajony — było pieśnią jego życia tak, iż życie jego stawało się życiem Anioła, co Bogu ukrytemu śpiewa cześć bez przestanku „I z serca tego Anioła ziemskiego wypłynęły te nigdy niezapomniane, nigdy niezgłębione, zawsze nowe hymny na cześć Najśw. Sakramentu. Tu jego zachwyt i uwielbienie znajduje swe najgłębsze, a zarazem najpiękniejsze urzeczywistnienie, wlał on w nie całe morze uczuć swoich i głębię swych myśli. Sławi w nich Chrystusa Pana, który z niezgłębionej ku nam miłości, w przeddzień swej męki daje najczulpłynie z jego serca pieśń — wśród hymnów zdaje się najpiękniejsza — wielbiąca wielkość i potęgę Eucharystji: „O salutaris Hostja". Jakaż potęga i moc przedziwna bije z tej Hostji! Ona — tu naprawdę zbawcza hostja — zdolna jest wnieść pokój w sercu ludzkie, wzburzone namiętnością. Ono pokonywuje wrogów i nieprzyjaciół wszelkich — Ona nam dodaje mocy i siły — Jej się zatem należy najwyższa cześć i uwielbienie. Wzywa więc do adoracji tej Hostji: „Pange lingua" gloriosi—Corporis mysterjum—ale z serca człowieka nie może wyjść godne Bóstwa pienie, ono czuje to i zdobywa się tylko na okrzyk:

Przed tak wielkim Sakramentem
upadajmy w proch na twarze...

(dalszy ciąg nastąpi) *Ks. Jan Pękala.*

Pełen ofiary misjonarz

Misjonarz, ks. Ignacy d'Ispra, kapucyn, pracujący wśród trędowatych w Pernambucco, zaraził się tą straszliwą chorobą, która od szeregu miesięcy powoli ale nieubłaganie niszczy jego członki i zadaje mu nieznośne cierpienia. O. Ignacy kierował wielką parafją i mimo, że uległ zarażeniu, chciał pracować i pracował dalej, dopóki choroba nie pozbawiła go całkiem sił.

Obecnie żyje on w zupełnem odosobnieniu od ludzi zdrowych w chacie pośród trędowatych, którymi opiekuje się nadal, jako duszpasterz. Ostatni jego list do zwierzchności zakonnej jest dowodem jego niezwykłego bohaterstwa:

„W chacie swojej — pisze ten cichy apostoł cierpienia — przebywam stale sam i tylko z Bogiem. Spędzam czas na modlitwie, opłakuje grzechy swoje i składam Bogu w ofierze cierpienia strasznej choroby. Mimo wszystko staram się służyć ludziom, którzy mnie otaczają i którzy mnie lubią. Szczególnie w niedzielę przychodzą licznie by wysłuchać Mszy Św. Mam wówczas krótkie kazanie i pouczam ich, jak modlić się do Boga i jak czcić Jego i Najśw. Pannę. Nędza ich jest okropna; ponieważ zabrakło deszczu, więc zbiory nie dopisały. Nie mają ani żywności ani odzieży i są w najgłębszej biedzie. nie odmawiały dłuższe sprawozdanie, gdyby moje biedne ręce nie odmawiały mi posłuszeństwa. Są one prawie całkowicie stoczone przez chorobę. Stopy moje są w tym samym stanie a nogi ledwie mnie już noszą. Niech się dzieje wola Pana! Módlcie się za biednego opuszczonego, który bardzo chciałby jeszcze pracować a już nie może. Proszę o błobosławieństwo.

Nie wyjeżdżać nielegalnie do Stanów Zjednoczonych

Wszyscy ci, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych po 1-szym lipca 1924 roku drogą nielegalną, podlegają przymusowemu wysiedleniu. Każdy taki cudzoziemiec może być wysiedlony każdego czasu, bez względu na to ile lat przebywa i jak się sprawuje. Chociażby był najlepszym i przestrzegał każde prawo, władze gdy się tylko o nim dowiedzą mogą go w każdej chwili wysiedlić, jeśli tylko zechcą. Nie należy wobec tego przekradać się przez granicę z Kanady do Stanów Zjednoczonych, bo wcześniej czy później wszyscy ci wychodźcy będą wyłapani i wysiedleni. Piszemy te słowa dlatego, aby rodaków naszych przestrzec przed usiłowaniem sprowadzenia krewniaków drogą nielegalną. Ostrzegamy ich także dlatego, że nietylko krewny przechodzący granicę obecnie drogą nielegalną podlegają zawsze deportacji, ale nawet ci, którzy mu pomagają, narażają się na poważne kłopoty, na karę więzienia i wysoką karę, jeśli nie są obywatelami tego kraju, to mogą być także deportowani.

Kto jest upoważniony do pośrednictwa pracy?

Prefektura policji w Paryżu wydała ostatnio na zasadzie przepisów ustawy z dnia 19 lipca 1928 r. zarządzenie, regulujące warunki, na jakich może być wykonywane pośrednictwo pracy. Wykonywać pośrednictwa pracy mogą

1) biura miejskie i departamentalne organizowane na podstawie przepisów, księgi pierwszego kodeksu pracy ;

2) stowarzyszenia prawnie istniejące, jak syndykaty, giełdy pracy, towarzystwa wzajemnej pomocy, które złożyły specjalne oświadczenie o prowadzeniu akcji bezpłatnego pośrednictwa pracy; wreszcie

3) biura i agencje, które uzyskały specjalne zezwolenie na wykonywanie pośrednictwa pracy. Wszystkie powyższe kategorje biur polegają kontroli Urzędu pośrednictwa pracy departamentu Sekwany, któremu obowiązane są składać tygodniowe sprawozdania o ruchu zapośredniczeń.

Przepisy zarządzenia ustalają wysokość opłat za pośrednictwo pracy, przyczem opłaty winni całkowicie ponosić pracodawcy, którzy nie mają prawa domagać się od zaangażowanych pracowników zwrotu kosztów pośrednictwa. Treść zarządzenia winna być wywieszona we wszystkich biurach pośrednictwa pracy .Za niestosowanie się do przepisów zarządzenia przewidziane są sankcje karne.

Pięciolecie Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich w Lens

Okręg II. Lens, Zjed. Polsk. Tow. Kat. we Francji podaje towarzystwam bractwom do wiadomości, iż Uroczystość 5-ta Zjedn. Polsk. Tow. Kat. odbędzie się w niedzielę dnia 16. marca r. b. w Lens 11 na sali p. Zapłaty, przy dworcu Soos-en-Gohelle.

PROGRAM.

1. rano o godz. 11.30 msza św. na intencję okręgu II w kościele św. Piotra Lens szyb 11.
2. O godz. 3—4 przyjmowanie towarzystw i bractw.
3. o godz. otwarcie uroczystości przez prezesa okręgu II.
4. występ miejscowego „Koła śpiewu".
5. przemówienia: a) Ks. Rektora Łagody, b) Redaktora „Wiarusa Polskiego", c) Wydawcy „Narodowca".
6. deklamacje
7. odegranie sztuki teatralny „Wenancjusz" (dramat 4 aktowy przez koło Amatorskie „Dobra Gra", Lens 11
8. Zakończenie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy.

UWAGA: Zbiórka wszystkich sztandarów o godz. 11-ej w sali p. Zapłaty.

Za Zarząd — *Fr. Ratajczak.*

Mama: — Widzisz Tadziu, jakiś niegrzeczny, po co odebrałeś Mani czekoladkę?

Tadzio: — Bo się obawiałem, żeby nie dostała bólu zębów.

Boleś: — Twój tatuś bardzo skąpy, jest szewcem, a każe ci nosić stare buty.

Władzio: — A twój jeszcze skąpszy, jest dentystą, a twój mały braciszek ma tylko jeden ząbek.

Icek do Szmula: — Szmul, wydżał ty taką trąbę, co jak zła, to wodę leje?

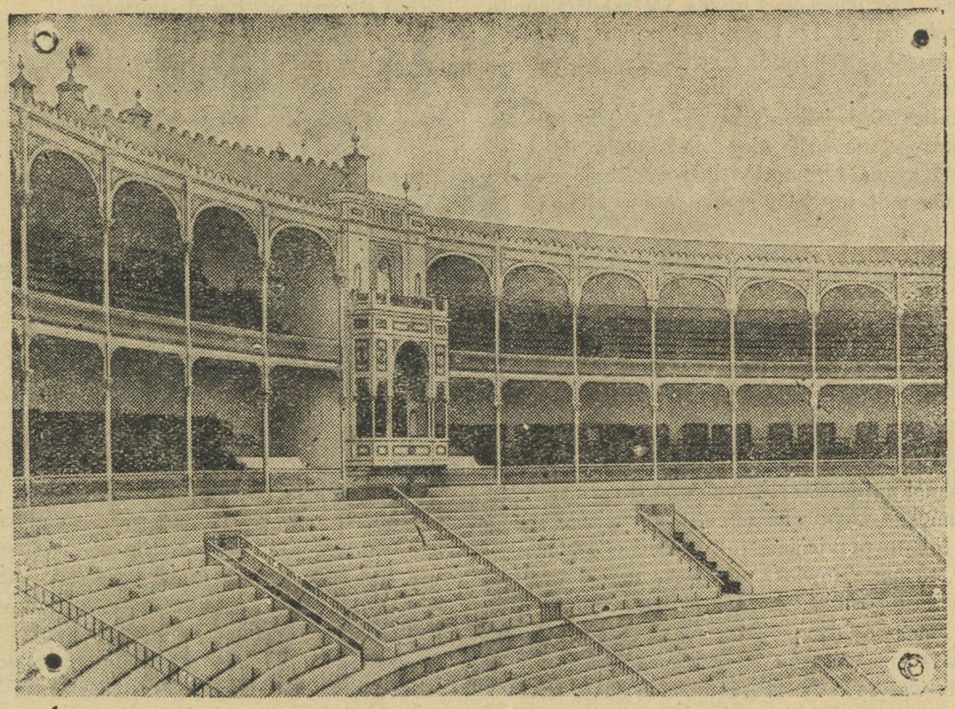
— Nie.

— Ty głupi, to sze nazywa słuń.

Szmul do Icka:— Icik, a ty widział taki wielki dżub, co do niemu przyrośnięty jest ptak?

Nie.

— Nu, ty głupi, to sze nazywa pełykan.



Niedawno zbudowano dla igrzysk ludowych nowy stadjon w Madrycie.

Jak dobry syn uszanował swego ojca

W francuskiem mieście Troyes żył około 1200 roku szewc, imieniem Pantaleon. Cenił on bardzo wysoko swoje rzemiosło dlatego też w swych marzeniach rodzicielskich nie znajdował nic świetniejszego dla swego syna Jakóba, zwanego także z drugiego imienia Pantaleonem, jak ujrzeć go kiedyś zdolnym majstrem rzeczonego kunsztu. Nie badając więc syowskich skłonności i usposobień, starał się wzbudzić w nim zamiłowanie do szewstwa, a jeżeli nie wystarczały słowa, używał do pomocy pociągla.

Jakóbek, jako dobry i posłuszny syn, znosił pokornie postępowanie ojca i spełniał rozkazy, jak mógł najlepiej, chociaż nie czuł żadnego powołania. Mimo to kręcił dratwy, smarował je pakiem i klepał na kamieniu młotkiem podeszwy, a starał się robić to wszystko dobrze i żwawo — dobrze dlatego, że był sumiennym, a żwawo, aby po skończeniu wyznaczonej roboty mieć kilka wolnych chwil dla siebie.

Może jesteście ciekawi, jak nasz Jakóbek chwil tych używał. Otóż jak tylko skończył robotę, zaraz wydobywał ukrytą pod obrzynkami skór pergaminową książeczkę, darowaną mu przez zakonników sąsiedniego klasztoru i siadał przy warsztacie własne swoje wykonywać rzemiosło, ot jest uczył się czytać, a ile razy napotkał trudność, jakiej własnym rozumem pokonać nie zdołał, wymykał się z izby i biegł do klasztoru, gdzie mu znajomi zakonnicy chętnie udzielali żądanych objaśnień.

Z przykrością widział majster Pantaleon te wycieczki syna do klasztoru, — dlatego też nieraz go surowo upominał i karał. Jakóbek przyjmował z pokorą upomnienia ojca, ale chęć do nauki tak w nim silnie rozgorzała, że wolał się narażać na połajanie lub karę, aniżeli odmówić sobie rozkoszy, jaką znajdował w nauce.

Zakonnicy, oceniając zdolności chłopca i jego chęć do nauki, starali się nakłonić ojca, aby im powierzył syna jedynaka na wychowanie, ale Pantaleon nie chciał na to pozwolić. Widząc jednakże, iż syn coraz mniej czuje pociągu do szewstwa, tak rzekł do siebie: „Nie udał mi się chłopiec... i sam Bóg widzi, że nie moja w tem wina. Nie będę miał tej pociechy ,aby był dzielnym, szewcem. Niech że idzie do klasztoru, jeżeli nie może być inaczej".

Powziąwszy to postanowienie, poszedł z Jakóbkiem do klasztoru, a oddając go pod opiekę przełożonemu, zalecił synowi surowo, aby był posłuszny i aby chętnie służył zakonnikom; poczem pocałował go w głowę i pożegnał ze łzą w oku.

Zakonnicy, którzy w młodzieniaszku dostrzegli niezwykłą pojętość, oraz chęć do nauki i wiele innych pięknych przymiotów ,jakie uszły baczności ojca, ucieszyli się niezmiernie z nabycia chłopca, rokującego najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. To też nie użyli go do ręcznych posług, ale umieścili zaraz w szkole, w której się przysposabiali młodzieńcy na księży.

Jakób Pantaleon nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż żył cnotliwie i pilnie się uczył.

W 24 roku życia został wyświęcony na kapłana, a niedługo mianowano go przełożonym klasztoru. Jego wielka nauka a większa jeszcze pobożność zwróciły nań uwagę papieża. Mianowany kardynałem i legatem, t. j. posłem papieskim, został ksiądz Jakób Pantaleon wysłany do Wrocławia, gdzie w 1247 r. przewodniczył zebraniu polskich biskupów.

Po zgonie Aleksandra IV został Jakób, syn szewca, wyniesiony na najwyższą godność w chrześcijaństwie, gdyż wy-

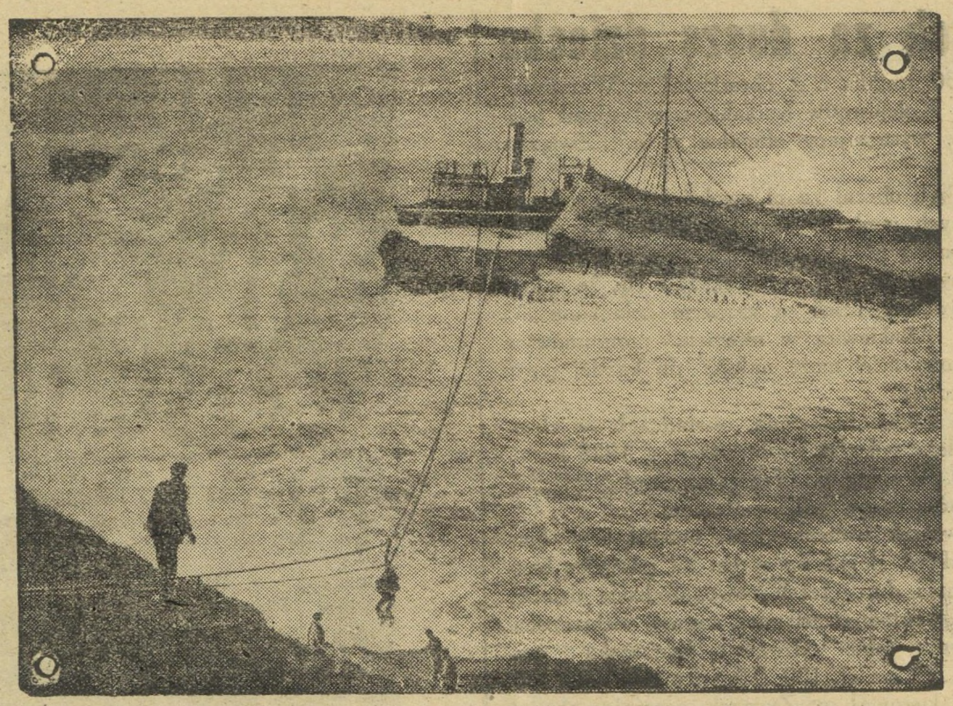
brano go papieżem. Pod imieniem Urbana IV rządził chlubnie kościołem katolickim od 1261 do 1264 r. Jaśniał wielkiemi cnotami, szczególnie zaś odznaczał się niezwykłą czcią i miłością dla ojca.

Szewc Pantaleon, dowiedziawszy się, że jego syn został wybrany papieżem, uszył dla niego piękne obuwie i udał się w podróż do Rzymu. Urban IV gdy mu dano znać o przybyciu ojca, wyszedł na jego spotkanie, a klęknąwszy przed starcem, ucałował jego nogi.

Trwalszy on jeszcze wystawił pomnik swego synowskiego przywiązania, który dotrwał do naszych czasów. Wystawił on w rodzinnem mieście, w tem samem miejscu, gdzie stał niegdyś domek ojcowski, piękny kościół, który dotąd stoi. Na pamiątkę zaś swego pochodzenia kazał wymalować obraz swego ojca, szyjącego buty iumieś cić go w kościele.

List Cioci Podróżującej

Witam Was moi najdrożsi. Kiedym wpadła do Sz. Redakcji, aż mi się miękko zrobiło na sercu, kiedy mi pokazano pocztę do mnie. Jak to przyjemnie jak o człeku pamiętają. Mówią, że babę, to nie człowiek, ale ja się tam z tem nie zgadzam. Wszak ma też duszę. A więc, co za różnica? Jak babo, tak chłopie, masz od Boga jedne przykazania i jedną ciernistą drogą masz kroczyć, aby zdobyć niebo, do którego jesteśmy stworzeni wszyscy. A które można tylko zdobyć idąc śladem Chrystusa i z Nim wspólnie krzyż niosąc. Powiadam wam, że były listy tak duże jak prześcieradła. To też miałam się czego cieszyć. A Ciocia listy lubi, lepiej niż cukierki. Odpowiadam na pierwszy jak mi wpadł w rękę. Piszesz mi najdroższy, że już napewno wróciłam po tylu tygodniach do swego gniazda. Albo to ja go mam? Nieraz myślę. — „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz syn człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy". (Łuk. 9.58). Mówię Ci, jednak czuję się bardzo szczęśliwą. Naszym gniazdem jest niebo. A kiedy jeszcze dusza siedzi w ciele, trzeba spokojnie czekać. Podróż mię wcale nie męczy. Jeśli tak naprawdę z tęsknotą oczekujecie, a nawet jak piszesz „miłej gawędki" to się poprawię na przyszłość, a i Wy nie zapominajcie o Cioci. Gdym zamierzała pisać pierwszą gawędę, poszłam do fotografa i to nie do jednego i wiecie co się stało? Ciocia jest tak duża, iż żaden aparat nie może Ciocię odfotografować, a po kawałeczku, to ileby to franków kosztowało, a i Wam sprzykrzyłoby się moi mili układać Cioci fotografję. To też na razie cierpliwości. Ciocia ściśle stosuje się do przysłowia „Oszczędnością i pracą narody się bogacą." Ciocia nie może być rozrzutną, widząc tyle nędzy na świecie. Zapytujecie też dlaczego nigdy nie wspominam o swym przyjacielu, tak jak Janek Obleciświat o swej Kundzi-Petroneli. Widzicie Janek pochodzi jeszcze ze starych ludzi, a wtedy łatwiej było o dobrych przyjaciół. Ja podróżując widzę co się dzieje na świecie, więc lękam się jak ognia. A toż bym miała prawdziwe skaranie Boskie z chłopem. Od wsi, do wsi jechałabym tydzień przeszło, a jeszcze tu po Francji, toż to nie wylazłby z kafejki, a coby było gdybym przyjechała do miasta? Czyż jedna mówi?; „mój stary, ta tylko robi na „szopinkę". Na obcych patrząc serce pęka z bólu. Nieskarz mię Boże takim przyjacielem, wolę być samą. Upominam was, ostrożnie, mało dobra na świecie, jak nie przyjaciel „szopinki" to chciałby żyć w dzikiem małżeństwie. Nie bądźcie takie lekkomyślne drogie polki, to i Oni się poprawią. Piszesz mi też Drogie Dzecko Marji, że mam niewygodwią. Piszesz mi też Drogie Dziecko Marji, że mam gumowe, w prezencie na imieniny od babci francuskiej) a komarów się od słońca i deszczu parasol, jaki nosili 150 lat temu (dostałam Ciocia nie lęka, bo ma tak grubą skórę, iż takie małe stworzonko nie potrafiłoby przegryźć. A zresztą to wszystko tak mię lubi, nie myśli robić przykrości, woli serdecznie przywitać, wie że Ciocia jest uprzejmą i nie skrzywdzi. Gorszymi są niż komary ci co to i ranki nie zrobi, a krew wypije. Oni również widocznie są inteligencją i przeczuwają, że i Ciocia jak i Janek nosi też herbowy przydomek, a pomimo to nie gardzi robotnikiem, owszem czuje w nim brata i bardzo chętnie w miarę możności przychodzi mu z pomocą. Przestrzegam Was moi drodzy od komarów którzy piją ciągle krew robotnika jak to się czasem zdarza z naszymi bankierami, (ostatnio miało miejsce w Monceau-les-Mines). Czy nie pamiętają jak sami, kiedyś byli robotnikami? Czy ich sumienie jest głuchem na płacz głodnych dzieci, lub widok wynędzniałego robotnika, któren nie raz sobie odmówi w niejednem, składa ciężko zapracowany cent, aby dzieciom zabezpieczyć lepszy byt. Proszę być ostrożnie z tego rodzaju ludźmi. Czy nie lepiej złożyć na poczcie lub państwowym banku? Nie łakomcie się na duży procent. Muszę też kiedy wstąpić do tego Montceau, jak słyszałam w Sz. Redakcji, to i tam są pronumeratorzy Polaka, a nikt się nie znalazł napisać do Cioci o tem nieszczęściu, a dopiero będąc w Lyon znalazłam w „Narodowcu" z dn. 13. II. b. r. „Ludzie stoją przed bankiem i włosy z głowy wyrywają." Słyszałam, iż jest tam dużo rodaków pracujących, przeważnie w kopalniach, myślę, iż górnicy chętnie zawrą przyjaźń z Ciocią i o sobie coś napiszą, o swym świecie pod ziemią. Przepraszam Cię, iż się zagadałam, a nie odpowiadam jeszcze na Twe zaproszenie do Waszego w Paryżu Zakładzie św. Kazimierza. Chcę pokazać, iż nie jestem łakomą na placki nie dałam się poznać, a jednak byłam podczas uroczystego przyjęcia podczas Bożego Narodzenia. Przepięknie u Was jest naprawdę. Żal mi było opuszczać wiedząc, iż nie prędko zobaczę miłe buzie Dzieci Marji. Współczuję ogromnie Wam naprawdę Waszą ciasnotę. Kiedy weszłam na salę, a więc mój podróżny duży parasol powiesiłam na rękę. Nie spodziewacie się co też mi się stało? Otóż w tej ciasnocie rączkę od parasola przetarli mi dziurę w palcie na łokciu, a w końcu i ten biedny łokieć dostał pamiątkę, bo miałam przez parę tygodni odcisk, a o butach to i mowy niema tak obtarli, że odrazu poszły do „archiwum". To też przesyłam wam chociaż 10 fr. Apelując do wszystkich rodaków aby przyczynili się z pomocą, naprawdę niezbędną. Myślę, iż napewno nikt nie odmówi, bo nikt nie jest samolubem. Tu chodzi o dobro ogólne. Polecam się pamięci w waszych paciorkach codziennych. Jadę dalej. Wam życzę szczęśliwej pracy i zdrowia, a wy co Cioci życzycie? Wasza oddana i zawsze gotowa do usług Ciacia Podróżująca.



Obrazek powyższy przedstawia nam ciekawy sposób ratowania, rozbitków w czasie katastrofy morskiej.

Praca kulturalno-oświatowa na wychodźtwie

Ważności zagadnienia oświaty na wychodźtwie nie trzeba uzasadniać. Jest ona fundamentem na którym możemy budować nasze nadzieje, co do roli wychodźtwa w dziedzinie propagandy kulturalnej i gospodarczej Polski wśród obcych. Zadaniem jej nietylko stać na straży języka, tradycyj i ducha narodowego, ale i podnosić emigranta do poziomu człowieka nawskroś kulturalnego, o odpowiednim poziomie umysłowym, świadomego swych celów i środków działania. Jeżeli spojrzymy rzeczywistości w oczy, przekonamy się, jak daleko jeszcze jesteśmy od realizacji tego zadania. Narazie niema jeszcze mowy o racjonalnym, na podstawach naukowych, opartym płanie pracy kulturalno - oświatowej na wychodźtwie. Brak wydatnej pomocy z kraju, obok niskiego poziomu kulturalnego emigranta, są powodem olbrzymiego zaniedbania w tej dziedzinie. Zagadnienie wychowania przedszkolnego, tak aktualne zwłaszcza w miejskich ośrodkach robotniczych, znalazło jedynie należyte zrozumienie we Francji, gdzie ilość ochron ciągle wzrasta, mimo trudności finansowych. Kwestja szkolnictwa przedstawia się niedostatecznie. Zaledwie 25 proc. dzieci uczy się po polsku. Odczuwa się ogromny brak nauczycieli fachowych, pomocy szkolnych i oświatowych. Jako naczelne postulaty w tej dziedzinie wysuwają się:

1. Akcja w kierunku zwiększania ilości szkół polskich.

2. Podniesienie poziomu istniejących przez organizowanie kursów dla nauczycieli.

3. Budzenie w wychodźtwie zrozumienia dla wagi polskiego szkolnictwa i związanej z tem samowystarczalności w zaspakajaniu potrzeb oświatowych.

Co do oświaty pozaszkolnej, jest ona bodaj najtrudniejszem zagadnieniem na emigracji. Ogrom środków i metod działania daje jej coprawda olbrzymie możliwości do realizowania pewnych celów kult.-oświatowych, ale tylko przy odpowiedniem wyrobieniu społeczeństwa, gdy posiada ono fachowych i wyszkolonych kierowników, instruktorów, społeczników i tp.

Tych niestety wychodźtwu brak. Stanowią oni najczęściej element napływowy, który niezawsze odpowiada swemu zadaniu. Różnorodność bowiem struktury społecznej emigracji na różnych terenach wymaga i odmiennej metody pracy, której nie zna społecznik, musi sobie zatem wyszkolić własnych przywódców i społeczników stworzyć własną inteligencję, która będzie stała na straży jego interesów oświatowych i materjalnych.

Pęd do organizowania się stworzył tam coprawda cały szereg instytucyj kult.-oświatowych, z braku jednak odpowiedniej treści, dał przeważnie surogat prawdziwej i pełnowartościowej pracy oświatowej.

Oświata pozaszkolna wymaga pogłębienia i rozszerzenia. Cały szereg jej dziedzin, na wychodźtwie nie jest wogóle znany lub znajduje się zaledwie w powijakach.

Wysuwa się tu sprawa klubów i świetlic, domów ludowych, różnego typu kursów, czytelnictwa ,akcji bibljotek ruchomych i t. d.

Realizacja tych postulatów będzie wymagała olbrzymiego nakładu sił i środków, nie ulega jednak wątpliwości, że realizować je musimy, jeżeli pragniemy, by wychodźtwo spełniło swoje zadanie. Oświata pozaszkolna jest bowiem w większości państw imigracyjnych, wobec ustosunkowania się ich do szkolnictwa polskiego i wzrastających prądów asymilacyjnych, jedyną drogę do osiągnięcia celu, który na wstępie podkreśliliśmy.

Cała nasza działalność oświatowa na wychodźtwie, wymaga głęboko przemyślanej polityki. Tylko zdecydowana akcja samej emigracji, obok pomocy z kraju, może snuć istniejące niedomagania i przyspieszyć kulturalny rozwój wychodźtwa w myśl polskiej racji stanu.

Wychodźca.

Sto złotych za duszę dziecka

W dn. 29 i 30 grudnia r. z. obradował w Warszawie w domu Związku Kolejowców (socjalistyczny) zjazd bezbożników polskich, występujący oficjalne p. n. „Związku Wolnej Myśli".

Na zjeździe byli obecni znani zwolennicy komunizmu. Jednym z pierwszych punktów obrad była sprawa ścisłej współpracy z masonerją w myśl zaleceń brukselskiej międzynarodówki wolnomyślicieli. Z dyskusji okazało się, że członkowie Związku wolnomyślicieli są zarazem członkami lóż masońskich. Prof. Minkiewicz w referacie programowym twierdził, że wolnomyśliciel może należeć do każdej partji a więc i komunistycznej.

Przedstawiciel Łodzi. Hancman, oświadczył, że obecnie do związku należy tylko 70 osób, gdy w r. 1928 liczba ich wynosiła 2850. Według p. Hancmana, wolnomyślicielstwo należy związać z partją walki społecznej.

Ponieważ Związek wolnomyślicieli naogół liczy bardzo niewielu członków, puścił się zatem na proceder handlowy, na kupowanie dusz. Jeżeli nowonarodzone dziecko członka Związku wolnomyślicieli nie zostaje ochrzczone, Związek obdarowuje takie dziecko książeczką oszczędnościową P. K. O. na zł. 100. Nie wiemy, jakiemi kryteriami handlowemi kierował się Związek, oceniając chrzest na sto złotych. Tego rodzaju proceder dostatecznie charakteryzuje stronę etyczną „wolnomyślicieli".

Na zjeździe zapdała również uchwała, aby zwrócić się do Min. Spr. Wewn. z żądaniem budowy krematorjów.

Pozatem na zjeździe bezbożników obradowano nad walką z religją, nad propaganowaniem kultu ciała i na t. p. stereotypowe tematy, znane już z wiadomości, podawanych przez prasę ze zjazdu bezbożników w Moskwie.

Ostatnio Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący znanego propagatora wolnomyślicielskiego. Grodeckiego, na 1 rok więzienia za szerzenie haseł komunistycznych. To nam dostatecznie mówi, gdzie znajduje się źródło akcji bezbożników w Polsce.



Zakoń

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(*ciąg dalszy*)

— Za porę minut mo być wóz na dole, a potem se pogwarzymy.

Za parę minut, — dumali bracia. W jaki sposób?

Nie było drabiny, której na żadnym domu nie może braknąć. Taki jest bardzo ostry przepis ze względu na pożary. Stali bezradni. Było dopiero po czwartej, ludzie jeszcze nie wstali. Trzebaby się spieszyć, aby wozu nie zdejmować przy zbiegowisku. Babiogórski aż się trząsł z gniewu. Zły był i na synów, że dzięki ich włóczęgostwu po nocach, takiego kawału się jego ziemiański dom doczekał, ale zły był głównie na sprawców wybryku. Nauczy on ich niech się tylko dowie. A dowie się, musi się dowiedzieć. Czyby to była ręka Hondrasa? Nie mógł w to uwierzyć, ten zawsze był poważnym.

Wyszła Marysia, zapraszając ojca do śniadania.

— Nie pojedziemy dziś, mruknął zgniewany.

Marysia już chciała biec do mamusi z dobrą nowiną, gdy zatrzymała ją niezwykła rozmowa braci:

— Gdzies się ta grabina podziała?

— No ukradli ją...

Zeszła na pasternik, zobaczyła wóz na dachu i w strachu, aby przy tej awanturze coś nie oberwać, pobiegła do matki. Babiogórska nie wychodziła. Babiogórskiego i synów cieszyły smreki koło domu, które zakrywały widok na dom. Przeszukali obejście, ale drabiny jak nie było, tak nie było. Zbliżała się godzina piąta, kiedy we wsi już tylko lenie łóżek pilnują. — Sprawcy kawału postarali się i o to, aby ludzie zobaczyli to rzadkie widowisko. Polanka po lewej stronie była pagórkowata. Jeden dom drugiemu — jak we wsi mówiono — do brzucha zaglądał. Nad Babiogórskimi był pagórek „Maglem" zwany, mieszkały tam cztery rodziny: dwie Paciugów, Pawlakowie i Zosiankowie. Już o wpół do piątej stali wszyscy w kupie, śmiali się i czekali, kiedy będą wóz zdejmować. Gaździny nawet krów nie doiły, tak ich ciekawość paliła.

Kilka minut przed piątą już wszyscy bliżsi i dalsi sąsiedzi przybyli na wóz patrzeć, ale nikt do Babiogórskich nie zawitał, aby pomóc. Przyskoczył nareszcie Maciek Babiogórski zdyszany, zaciekawiony.

— Kizeście grzycha w nocy robiyli, ze wóz mocie na kalenicy?

— Nody się spytoj moich parobków. Przepadnę się pod ziemię — coś podobnego mi zrobić!



enie karnawału na Rywierze.

STULECIE PAPIEROSA

papierosa. Jest on, jak wiadomo, młodszy od starszego swego brata cygara i od jeszcze dawniejszej fajki. Od wyrobu fajek, palonych przez tubylców w chwili odkrycia Ameryki aż po elegancki papieros, upłynęło kilka wieków. Po powrocie Kolumba z Ameryki wydano zakaz palenia tytoniu, a winnych przekroczenia tego zakazu okładano surowemi karami, jako popełniających bezbożną nieobyczajność. Jeszcze z początkiem XVIII w. władze gminne surowo zabraniały palenia; przepisy te były teraz podyktowane względem na niebezpieczeństwo powstania pożarów.

Do rozpowszechnienia się zwyczaju palenia przyczyniła się w wysokim stopniu wojna trzydziestoletnia. Żołnierze znajdowali w paleniu dużą przyjemność, a ciągnąc w pochodach wojennych przez szereg krajów uczyli mieszkańców tego nałogu.

Żołnierze także, wynaleźli pierwsze papierosy. Właśnie przed stu laty walczyli Egipcjanie przeciwko Turkom. Głównym wodzem armji egipskiej był Ibrahim Pasza, późniejszy znany władca Egiptu. By wynagrodzić swoich dzielnych kanonierów za trudy podarował on im znaczną ilość dobrego tytoniu i fajkę wodną. Żołnierze cieszyli się bardzo tym podarunkiem, ale pewnego dnia pocisk nieprzyjacielski zniszczył im fajkę. W tem trudnem położeniu jeden z żołnierzy dokonał potrzebnego w danej chwili wynalazku. Oto napełnił tytoniem rurkę papierową, używaną zazwyczaj do podpalania lontów armatnich, i tak ujrzał światło dzienne pierwszy na świecie papieros.

Wkrótce potem palenie papierosów rozpowszechniło się na wschodzie, przyczem zrazu zwijano papierosy w rękach, tak jak to do dziś dnia czyni wielu palaczy. Na większą skalę poczęto produkować papierosy najpierw w Rosji. Przy oblężeniu Sebastopola w r. 1853 zapoznali się żołnierze angielscy, francuscy i austrjaccy z paleniem papierosów i zwyczaj ten przynieśli do swoich krajów.

— Zejmiciez ten wóz warto z kalenicy, bo się cało dziedzina śmieje.

— Porod»cie stryku, co robić? — prosił wstydliwie Stanisław.

Nie było innej rady, ino pożyczyć od sąsiadów przynajmniej dwie drabiny, a oprócz tego poprosić kilku ludzi do pomocy. Tak też zrobili. Przyniesiono aż cztery drabiny i zabrano się do zdejmowania wozu. Spostrzeżono zaraz, że wóz rozebrano i po kawałku wynoszono. Sklejony był niezbyt mocno. Sprawcy powyrywali po jednym goncie, aby wsunąć osi, które do krokwi na łatach przymocowali powrózkami. Cały ciężar opierał się na osiach. Tu i ówdzie wspierał się wóz i na grzebieniu dachu. Wozu żelaznego, zwanego na Orawie „żeleźniokiem" byłby dach nie utrzymał. Lekki, drewniany wózek Babiogórskiego nie groził złamaniem ani krokwiom, ani grzebieniowi.

Wóz musano rozebrać i po kawałku na dół znosić. W półkoszyku, który też na dachu umieszczono, znaleziono kawałek wybrudzonego papieru kancelaryjnego z taką notatką:

„Scęsliwej drogi do Krakowa. Barca i loników poszukojcie w sąsięku. Niech zyje Hondras i Marysia".

Pismo było niemożliwie powykrzywiane, to na prawo, to na lewo. Gdy Babiogórskiemu wręczono ten dokument, zawołał ucieszony:

„Ten papier mię zaprowadzi do nocnych włócęgów"! Zaraz poszedł z nim do pokoju i umieścił go w książce do modlitwy, aby się przypadkiem gdzieś nie zagubił. Przez cały dzień do nikogo słówka nie przemówił. Synowie wałęsali się półprzytomni, czekając niecierpliwie, kiedy ich ojcec wezwie na porachunki. Przeszedł dzień, dwa, trzy, dochodziło do tygodnia, a porachunki z synami się opóźniały. Babiogórski zajęty był wyszukiwaniem sprawców. Był z papierem u wójta, u kierownika szkoły Wilczka, u żandarmerji w Podwilku, ale nikt mu według papieru nie mógł wskazać drogi do nocnych kawalerzy. Do ks. qroboszcza nie poszedł. Po tygodniu otrzymał drugi list, takiem samem wykrzywionem pismem napisany:

„Wielmozny szlachciorzu, chcemy ci wskazać sposób do znalezienia onych nocnych bandytów. Bardzo to łatwe. Trzeba zrobić tak: natrzyć baraniego rogu na starem tarle. Mo to zrobić staro baba, nojlepi Tyralino. Ten prosek barani pomiesać z ziemią, na której trzydziestoletnio kobyła dziewięć razy zadnią lewą nogą stanęła. Tą miesanin; przez dziewięć razy wóz posypać. Dnia dziewiątego, o godzinie dzeiwiątej wieczór, syścy się przy wozie zjawią. Niech zyje Hondras i Marysia.

Sowizról i jego kumarasi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W najbliższym czasie Francja święcić będzie 100-lecie przyjęcia pod panowanie francuskie Algieru.

Dla upamiętnienia tej rocznicy rząd postanowił przeprowadzić kolej przez pustynie Sahare.

W Rzymie w pałacu weneckim Mussolini i p. Madgearu podpisali handlowy traktat włosko rumuński. Przed podpisaniem aktu Mussolini udekorował przedstawiciela Rumunji orderu św. Maurycego.

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu japońskiego, partja rządowa odniosła walne zwycięstwo.

Wobec obsadzenia przez zwolenników rządu połowy miejsc w parlamencie, ustalenie sytuacji politycznej Japonji jest zapewnione. Rząd będzie mógł prowadzić w dalszym ciągu swoją politykę gospodarczą bez obawy jakichkolwiek trudności.

Donoszą z Londynu, że rząd angilski postanowił zmniejszyć ilość więzień.

Wszystkie do połowy tylko zapełnione więzienia zostaną zamknięte, a więźniowie przeniesieni do innych. Opróżnione więzienia mają ulec przebudowie, a budynki zostaną sprzedane instytucjom sjołecznym.

Dyrekcja partji faszystowskiej ustanowiła nagrodę 10.000 lirów studentowi faszystowskiemu, który osiągnie w r. obecnym dyplom eximia laude oraz najlepszą klasyfikację w zawodach sportowych.

W Odesie wykryto szeroko rozgałęzioną organizację przeciwsowiecką, rekrutującą się ze studentów uniwersytetów. Organizacja trudniła się masowem rozpowszechnieniem bibuły przeciwsowieckiej. Aresztowano około 60 osób. Organizacja nosiłanazwę „Wolni z wolnymi".

W Londyniew kołach City duże poruszenie wywołały wielkie zakupy złota, dokonywane przez Niemcy na angielskim rynku pieniężnym. W ciągu ostatnich 5-ciu tygodni Niemcy zakupiły złota na sumę 6 miljonów funtów szterlingów.

Komisarjat ludowy handlu opracował nowe przepisy, dotyczące przesyłek do sowieckiej Rosji.

Przepisy te zezwalają na importowanie do Rosji ryżu, mąki, kasz, suszonych owoców, grzybów, cukru, nabiału, jaj, mięsa, ryb, kawioru, tranu i konserw w ilości, nie przekraczającej 5 kilogramów w jednej przesyłce, tytoniu i wyrobów tytuniowych do wagi 1 kilograma, wyrobów perfumeryjnych i kosmetycznych maksimum 500 gr., wyrobów złotych i srebrnych w ilości najwyżej 2 przedmiotów, mydła w ilości 1 kawałka, wyrobów trykotażowych w ilości 6 par, czapek, kapeluszy i parasoli w ilości dwu sztuk, obuwia w ilości jednej pary, rękawiczek wilości trzech par oraz torebek damskich w ilości jednej sztuki.

Gdynia. Donoszą tu, że oficjalny dziennik szwedzki w Goeteborgu omawia projekt redaktora „Excelsioru" — Biernackiego o połączeniu Wisły z Dniestrem za pomocą kanału i utworzeniu bezpośredniej komunikacji wodnej między państwami północnemi a Bałkanami. Prasa gdańska, omawiając ten projekt podkreśla jego olbrzymie znaczenie gospodarcze dla Europy Wschodniej. W Goeteborgu utworzył się już komitet dla poparcia budowy kanału Wisła—Dniestr.

Dowiadujemy się, że ustawa o zniesieniu podatku od kapitałów i rent ukazać się ma przed 1 kwietnia br. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, z tem jednakże, że wkłady i renty będą wolne od podatku od dnia 1 stycznia 1930 r.

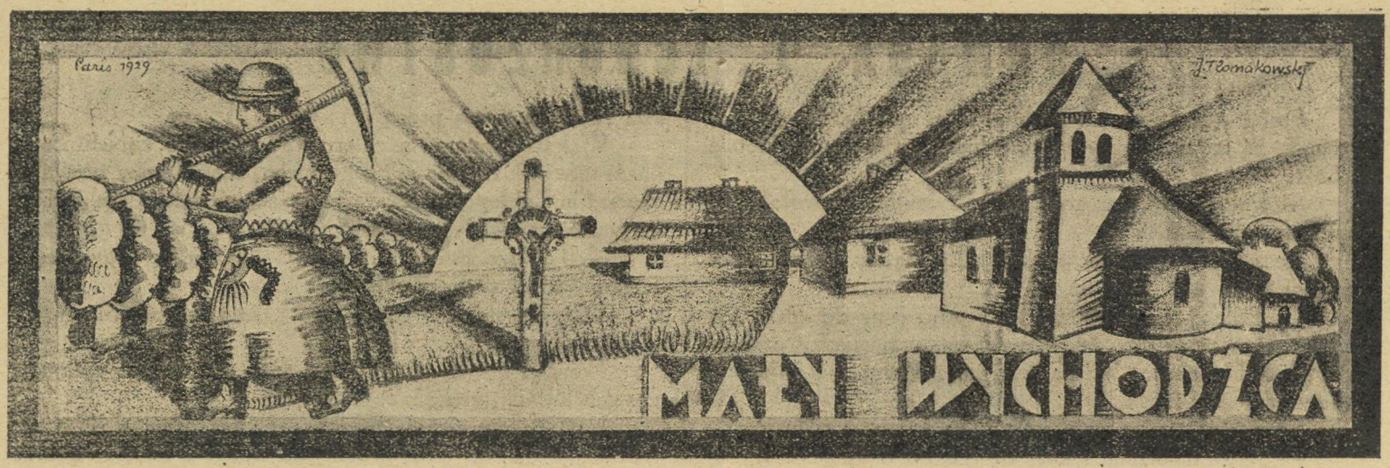
Komisja prawnicza Ligi Narodów obraduje nad uzgodnieniem traktatu Kelloga o potępieniu wojen ze statutem Ligi.

Doktorat zakonnicy M. Janina Łojowska, dyrektorka gimn. SS. Urszulanek w Kołomyj uzyskała stopień doktora filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ruch w Gdyni. Według oficjalnych zestawień kapitanatu polskiego portu morskiego w Gdyni w ciągu roku ubiegłego przejechało przez Gdynię 21.852 podróżnych. Liczba statków, jakie zawinęły do portu wynosiła 3.993.

GIEŁDA PARYSKA

Złoty polski	fr.	2.86
Funt szterling.	fr.	124.20
Dolar	fr.	25.54
Belg.	fr.	3.56
Gulden holend.	fr.	10.27
Frank szwajc.	fr.	4.93
Lira włoska	fr.	1.34
Marka niem.	fr.	610
Korona dunska	fr.	6.81



DOTRZYMAŁ SŁOWA

(Ciąg dalszy)

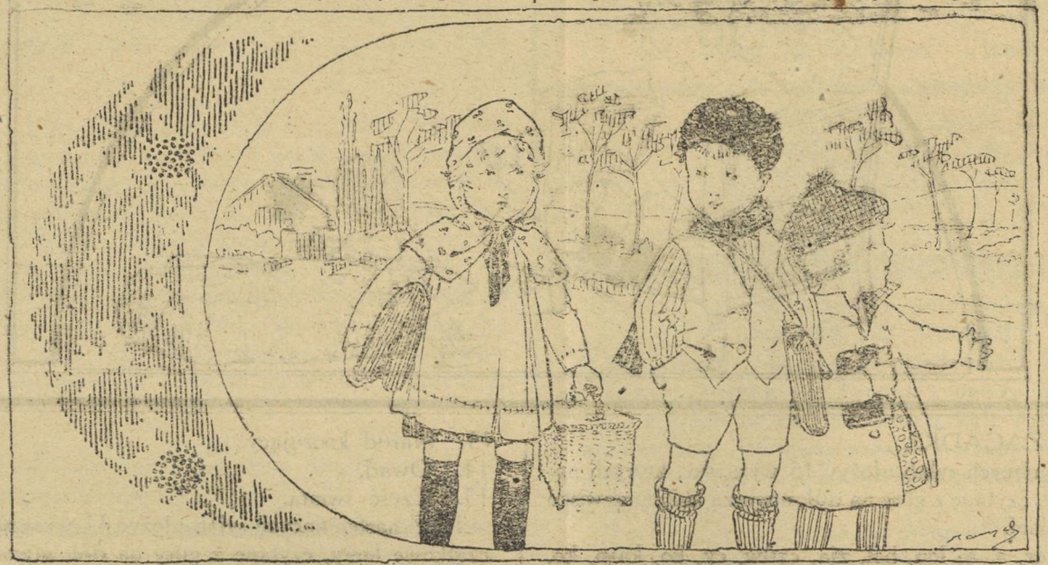
Razu jednego, a była to wiosna, i dzień prześliczny, około południa przyszedł powiedzieć cioteczny braciszek Staś, że ciocia Julcia zaprasza wszystkich na podwieczorek.

Ciocia Julcia miała dom z ogrodem i dzieci bardzo lubiły tam chodzić.

— A jakże będzie z lekcjami? — rzekł ojciec.

— Zaraz się do nich weźmiemy — odpowiedział Gucio. — A jeśli nie zdążymy, to zostaniemy w domu obaj z Zygmusiem i przyjdziemy trochę później.

I tak się stało. Chłopcy nauczyli się wszystkiego, zostało im tylko pisanie, jakie pół godziny pracy. Rodzice z dziewczynkami poszli naprzód, a chłopcy kończyli piśmienne zadania. Gucio jednak spieszył się, a wiadomo, jakie to pisanie z pośpiechem. Przypomniało ono bardzo dawne czasy.



Wtem Zygmuà spojrzał w kajet.

— Guciu! — zawołał z przerażeniem, — co to?

— Więc co? — odrzekł hardo zapytany.

— Nie wiedziałem, żeś kłamcą. Piszesz źle, a obiecywałeś poprawę...

— Kłamcą? — krzyknął Gucio, — ja nigdy nie kłamię, nigdy!

— Jakto nie kłamiesz? Kto nie dotrzymuje słowa, ten kłamie. Spojrzyj na twoje pismo!

Gucio porwał kajet i wydarł całą kartę, poczem go rzucił na ziemię.

— Nie masz się czego złościć — mówił Zygmuś, — złość nic nie pomoże; ja skończyłem już swoje, pójdziemy razem!

— Nie pójdę z tobą, nie cierpię cię, idź sobie!

I Zygmuś poszedł, a Gucio rzucił się na sofę i płakał głośno.

Wstał nakoniec, otarł oczy, podniósł kajet i zabrał się do pisania. Pisał wolno, jakby cioci Julci nie było wcale na świecie. Skończył, spojrzał na kajet: pisanie było tak ładne, jak dotąd żadne. Uśmiechnął się, złożył książki, umył ręce i, śpiewając, wybiegł na schody. Wesoło mu było na duszy.

Na schodach siedział Zygmuś.

— A ty co tu robisz? — Czekam na ciebie. — Po co? —

— Nie chciałem, aby mię pytali, dlaczego sam przyszedłem.

Gucio zarzucił ręce na szyję Zygmusiowi i ucałował go serdecznie.

— Dziękuję ci — rzekł — nie za to, że tu na mnie czekałeś. Jesteś prawdziwym moim przyjacielem... Teraz wiem napewno, że nigdy nie złamię słowa.

I dotrzymał przyrzeczenia.

ODWAGA i TCHORZOSTWO

Staś i Antoś wracali w południe ze szkoły. Nagle spostrzegli, że na rogu ulicy kilku chłopaków wszczęło kłótnię i bójkę.

— Podejdźmy tam, zobaczymy awanturę, zawołał Staś wielki zawadjaka.

Lecz Antoś, chłopiec spokojny i rozsądny — odpowiedział:

— Daleko lepiej zrobimy, gdy pójdziemy do domu. Co nam z tego przyjdzie, że się wmieszamy pomiędzy czubiących się chłopaków? nic na tem nie zyskamy, co najwyżej oberwiemy guza!

Lecz Staś nie usłuchał kolegi; zaperzony krzyknął:

— Jesteś tchórzem, lękasz się tylko o własną skórę! — i pobiegł do bijących się chłopców.

Antoś wołał na niego, prosił, ale Staś nie słuchał. Przez chwilę Antoś czekał na niego, myśląc, że, zobaczywszy bijatykę, powróci, ale gdy Staś nie wracał, poszedł do domu i zjadłszy obiad, o zwykłej porze wrócił do szkoły.

Zaledwie stanął na progu, koledzy przywitali go śmiechem i drwinami.

— Wstydź się być takim tchórzem! — mówili jedni.

— Tchórz, tchórz! — krzyczeli inni.

Antoś domyślił się, że Staś zdążył już opowiedzieć, co zaszło; nie odrzekł jednak ani słowa na niezasłużone zarzuty, lecz zajął się swoją pracą.

W kilka dni potem chłopcy udali się do kąpieli. Staś, nieuważny jak zwykle, udawał zucha, skakał, niby pływał i chociaż inni chłopcy przestrzegali go, że niedaleko jest głębia, on wcale nie zważał na przestrogi.

— Tchórze jesteście, — wołał — boicie się wszystkiego, ja tam żadnej głębi się nie boję!

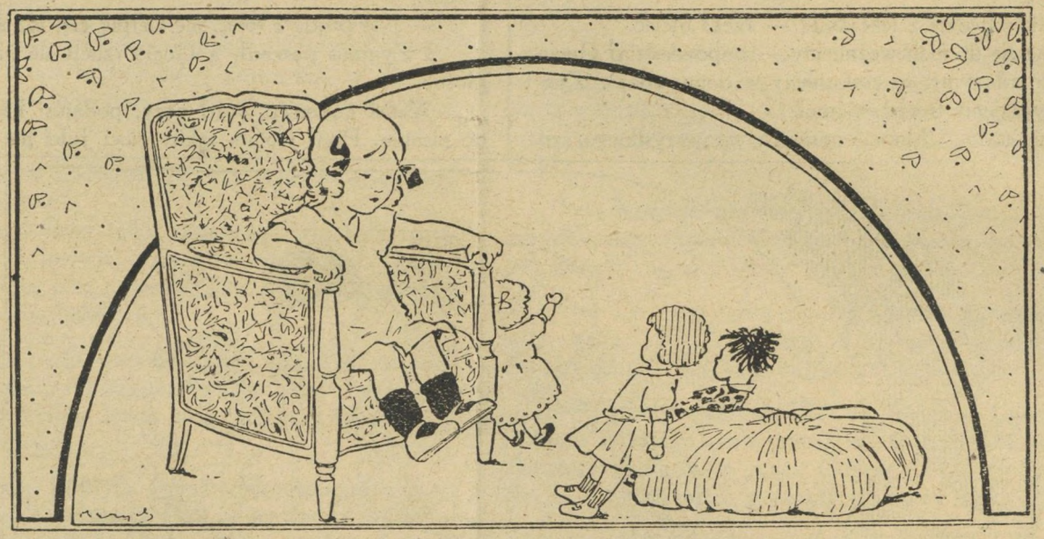
Wtem posunął się zadaleko i, istotnie natrafiwszy na głębię, zaczął tonąć.

Powstał krzyk! Towarzysze jego, zamiast go ratować, nawpół ubrani, uciekali.

Został tylko Antoś. Widząc, że Staś zanurza się coraz bardziej, rzucił się czem prędzej do wody, a umiejąc dobrze pływać, pośpieszył tonącemu z pomocą. Uchwycił go i, pomagając sobie tylko jedną ręką, po wielu trudach, z narażeniem własnego życia, przyciągnął Stasia na płytką wodę, skąd prawie nieprzytomnego wyprowadził na brzeg i ułożył na trawie.

Gdy Staś przyszedł do siebie i przekonał się, kto był jego zbawcą, ze łzami w oczach zawołał:

— Dziękuję ci, kochany Antosiu, za ocalenie mi życia. O daruj mi krzywdę, którą ci wyrządziłem! Dziś dopiero nauczyłem się odróżnić odwagę od tchórzostwa!



ZAGADKI.

I. Z następujących sylab ułożyć 15 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko pieśniarki polskiej.

Sylaby: ar, a, a, lon, bel, zja, czów, cy, ko, karp, ko, ga, gó, ga, ga, in, je, me, ma, mar, niec, na, nat, no, nie, or, o. po, ru, rek, ro, so, ta, ta, tro, tor, wel, li, li, łę, żec.

Znaczenie wyrazów:

1. Owoc.
2. Imię żeńskie.
3. Moneta.
4. Inaczej niewolnik.
5. Broń palna.
6. Miasto na Wołyniu.
7. Ubiór kościelny.
8. Miejscowość kuracyjna w Królestwie Polskiem.
9. Warzywo.
10. Imię męzkie.
11. Dzikie zwierzę.
12. Rzemieślnik.
13. Naród koczujący.
14. Owad.
15. Część świata.

II. Z następujących sylab ułożyć 11 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko króla polskiego.

Sylaby: ce, ol, ko, nar, ni, ni, ni, to, gła, ka, szy, sa, tna, bro, ki, wa, cyz, mierz, lo, na, i, i, siedl, e, an, zi, jabł, sła.

Znaczenie wyrazów:

1. Owoc.
2. Imię męzkie.
3. Kwiat.
4. Miasto w Turcji.
5. Drzewo.
6. Imię żeńskie.
7. Narzędzie do szycia.
8. Wulkan.
9. Miasto w gub. Siedleckiej.
10. Miasto w Lubelskiem.
11. Samogłoska.

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT

8-9 marca Villenoy.
15-16 marca Messy.
22-24 marca Couporay.

Ks. PACUSZKA.

9. marca Le Mans nabożeństwo polskie.

Ks. ROGACZEWSKI.

6. Marca Mancieulles — 10-12 katechizm.
6. Marca Pont-a-Mousson — 14-16 katechizm.
10. Marca Mancieulles — 7-8 spowiedź, 8 msza św, kazanie.
10. Marca Tucquegnieux — 10-11 spowiedź, 11 msza św. kazanie, 15 nieszpory.

Ks. BUTKIEWICZ.

W Aulnay-sous-Bois polskie nabożeństwo w każdą drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Popołudniu nauka katechizmowa.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

W dniu 27 ... lutego opuścił J. E. Książę-Metropolita Sapieha Paryż udając się w drogę do Brukseli i Holandji.

We wtorek 26 lutego odbyło się pod przewodnictwem Ks. Rektora posiedzenie Rady Misji, w którem udział wzięli Ks. Łuczak, sekretarz generalny Misji, księża dziekani, sekretarz Zjednoczenia Polskich Tow. Katolickich Ks. Garstecki oraz Ks. dr. Tworek z Oignies.

Ks. Rektor powierzył zorganizowanie pielgrzymki na Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce Ks. Garsteckiemu, sekretarzowi Zjednoczenia Polskich Tow. Katolickich. Pielgrzymka wyrusza do Polski z dniem 23 czerwca.

Ks. Łuczak, sekretarz generalny Misji wyjechał do Strasburga na pobyt miesięczny.

KONFERENCJA KONSULARNA

W dniach 18, 19 i 20 lutego odbyła się w Paryżu pod przewodnictwem p. Ambasadora Chłapowskiego, konferencja Konsulów w sprawach wychodźtwa polskiego we Francji. W konferencji wzięli udział poza Radcą Emigracyjnym p. Dalborem i Konsulami polskimi, urzędującymi we Francji, Naczelnik Wydziału w M. S. Z. p. Gawroński który dokonał uprzednio objazdu placówek konsularnych, oraz p. Biesiekierski, Wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego.

W toku obrad rozpatrzono obecny stan działalności urzędów polskich we Francji w dziedzinie opieki prawno-społecznej i kulturalno - oświatowej nad wychodźtwem oraz ustalono wytyczne na przyszłość, które dotyczą między innemi utworzenia nowych placówek konsularnych oraz rozszerzenia sieci „Opieki Polskich". Uwagę specjalną poświęcono istniejącym i nowopowstającym potrzebom wychodźtwa.

W sprawie pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie

Komitet Polski Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że koszta pielgrzymki do Kartaginy z Paryżu są następujące:

Księża	świeccy
2 klasa — 971.00 fr.	1776.00 fr.
3 klasa — 575.00 fr.	1210.00 fr.
4 klasa — 436.00 fr.	1071.00 fr.

Koszta te obejmują wszelkie wydatki związane z pielgrzymką za wyjątkiem utrzymania w koleji.

Do Paryża można uzyskać zniżkę na bilet kolejowy w wysokości 40 proc.

Zgłoszenia na pielgrzymkę winny zawierać nazwisko, adres, wiek i klasę.

Należy się skierować w jaknajbliższym czasie pod adresem następującym:

Comite Polonais en France pour le Congres Eucharistique Internationale a Cartage.

263bis, rue St.Honore — Paris I.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. ADAMCZAK Wawrzyn — Prosimy o podanie swego adresu.

MUSKAŁ Sebastjan, dep. Alleer — Prosimy o podanie swego adresu.

Do Szanownych Kolporterów „POLAKA WE FRANCJI"

Niniejszem podajemy do wiadomości, że poszczególny numer „Polaka we Francji", należy sprzedawać po 75 ct., z czego 20 ct. otrzymują kolporterzy, a 55 ct. Administracja. Nierozprzedane numéry należy zwrócić w końcu każdego miesiąca wraz z dokładnem obliczeniem pod adresem

„Polak we Francji"
263 bis, rue St-Honore, Paris 1-er.

Kalendarz

MARZEC

9. Niedziela — Wstępna S. Franciszki.
10. Poniedziałek SS. 40 Męczenników.
11. Wtorek — S. Konstantego
12. Środa — Such. S. Grzegorza W
13. Czwartek — S. Krystyny.
14. Piątek — Such. S. Matyldy kr.
15. Sobota — Such. S. Klemensa Dw.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francusku; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.

Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem: w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI') *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: , 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHOROB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU **WIELKA LECZNICA POLSKA** **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: PARYŻ 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 Wiecz

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki

"POLAKA we FRANCJI"

NAJLEPSZYM DOWODEM, ŻE PAMIĘTACIE O SWOICH NAJBLIŻSZYCH W KRAJU — JEST ZAABONOWANIE DLA NICH „POLAKA WE FRANCJI". CO TYDZIEŃ — W NIEDZIELĘ — ZAWITA ON POD ICH STRZECHĘ I PRZYPOMNI O WAS — RZUCONYCH LOSEM HEN! — DALEKO! OD GRANIC OJCZYSTEJ ZIEMI. ZA 4 Fr. MIESIĘCZNIE MOŻECIE UMILIĆ DŁUGIE WIECZORY TYM, KTÓRYCH KOCHACIE I ZA KTÓRYCH KOCHACIE I ZA KTÓREMI TĘSKNICIE. NIECH WASZEM HASŁEM SIĘ STANIE: „POLAK" W TYSIĄCACH EGZEMPLARZY W POLSCE.

„POLAK WE FRANCJI", 263 bis, rue St.-Honore Paris I.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str.
niami 420 str. Cena **25 frs.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy. Cena z przesyłką **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA",książka do nabożeństwa (średnich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczania się czytać i pisać. Cena **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św.. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (wzruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**

„Na usługach Stwórcy" ciekawe rozważanie **4.50**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Śpiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami Cena **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„Wspomnienia Wołyńskie" — trzynaście nowel z czasów niewoli rosyjskiej (Czyta się z wielkiem zainteresowaniem Cena **2 fr.**

„Legendy" (wiązanka ciekawych legend polskich) Cena **1 fr**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Książki tanie po 1 fr. i 50 ct.

z kolorowemi okładkami.

1) **„Komunizm a kobieta".**
2) **„Komunizm a robotnik".**
3) **„Komunizm a religja".**
4) **„Co to jest rewolucja".**
5) **„Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję".**

Książki do nabożeństwa

Posiadamy na składzie ogromny wybór różnych książeczek do nabożeństwa oprawnych w skórkę kolorową z ciśnieniami złotemi i ze złotemi brzegami, oprawne w płótno i papier w cenie od 10 fr. do 25 fr.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:
„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

18

Do naszych czytelników!!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „POLAKA WE FRANCJI" ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„ POLAK WE FRANCJI "
263- bis rue St.-Honore . . PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADESŁAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI" BYŁ OTRZYMYWANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPISANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, rue de la Victoire Paris 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France, 93, rue de la Victoire, Paris 9e.*

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — Leczenie elektrycz. — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

Do czytelników «POLAKA we FRANCJI»

Tą drogą zwracamy się do was kochani czytelnicy i prosimy o rychłe uregulowanie należności. Większość naszych czytelników już opłaciła gazetę do 1.7.1930 r. Pozostało niewielu jeszcze, którzy ociągają się z wypełnieniem swego obowiązku. Do tych też apelujemy gorąco o rychłe nadesłanie należności pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI"

263, bis, rue St-Honore PARIS I.

Zmieniasz miejsce pobytu — donieś niezwłocznie nam o tem byśmy napróżno nie wysyłali gazetę. Podajesz nowy adres — nie zapomnij załączyć 1 fr. w znaczkach pocztowych na koszta zmiany.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego darłego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: **19, RUE TURBIGO RÓG BOULEVARD SEBASTOPOL, PARIS 2-e**

Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworcaGare du Nord i Gare de l'Est.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych





ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy			55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów			75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy			95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów			145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny			125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy			75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny			95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów			165 fr.
633	Budziki	48 —	38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.	—	150 fr.	
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów			225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów			36 fr.
342	Fonografy	325 fr.	375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.		10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr.	24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr.	9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr.	12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach			18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale			4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.		12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.		55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr.	9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.		6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymieniona kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

20

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 12 i 25 marca wiecz.				**Ze Strasbourga 26 marca (rano)**	
Paryż-Katowice	302 fr.	Lille-Zbąszyń	205 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	309 fr.	Lille-Poznań	220 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	306 fr.	Lille-Katowice	260 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	332 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

UWAGA! Tylko jadący pociągam Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE

„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

POLEXPRESS — STRASBURG
2 bis, rue de la Fonderie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA OSOBIŚCIE LUB LISTOWNIE PRZYNAJMNIEJ NA KILKA DNI PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81